

## Fantasta i futurolog o ironicznym humorze

Wieszli, o kim mówimy? Stanisław Lem pozostawił po sobie niemały dorobek artystyczny – powieści, opowiadania, eseje, felietony, listy, wiersze, a nawet... recenzje nieistniejących książek. Można przerzucić i tysiąc fantastyczno-naukowych woluminów, a nie znajdzie się tak widowiskowych opisów wymyślonych fenomenów, jak w opowieściach o tworach Solaris – zagadkowych symetriadach, mimoidach, górodrzewach, długoniach, chyżach. Z ponad czterdziestu książek, wcale nie najłatwiejszych i nie całkiem wprawdzie nieprawdopodobnych, choć zaliczanych do science fiction, każda zasługuje na uwagę.

Lemowskie powieści nie są tylko radosną fabulacją, niezobowiązującym fantazjowaniem na temat struktur przyszłego świata. Lem bez wątpienia był obdarzony potężnym intelektem, znakomitym zmysłem obserwacji, olbrzymią wyobraźnią, a także ponadprzeciętnym poczuciem humoru. I jakże twórczy słowotwórczo! U Lema możemy znaleźć: krzesławkę dręczypupę zaczajoną, czyli mrówkę udającą krzesło, czajaka poekliwego bądź zawołanie bitewne „Awruk!”.

Warto zapoznać się z jego twórczością. Zachęcamy: pójdźże więc na przełaj przez chaszczę, nawet w towarzystwie quasi-przyjaciela, w poszukiwaniu bibliotecznych wrót. Zrazu możesz przekąsić homara z chałką, a nawet wypić żętycę z miśnieńskich kruż. Nabrawszy sił, natchniony wszechobecnym duchem arcy pisarza w Roku Lema ad hoc i choć na wpół poważnie zabierz się do czytania.